*Opłata pocztowa uiszczona gotówką.*

**Rok XX.** **Kraków, czwartek 17 czerwca 1937** **Nr. 166a**

# NOWY DZIENNIK

**WYDANIE WIECZORNE**

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# Niezwykły incydent

## na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie

### *Marszałek Senatu Prystor opuszcza demonstracyjnie posiedzenie*

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa 17. 6. (A)** W dzisiejszym „Kurierze Warszawskim" czytamy: Onegdajsze uroczyste posiedzenie doroczne Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, stało się zgoła niespodziewanie widownią incydentu, który nie pozostanie bez wpływu na sytuację w środowisku parlamentarnym w Warszawie.

Oto na posiedzeniu Akademii obecny był jako gość p. marszałek Senatu Prystor. Obszerne sprawozdanie z działalności Akademii składał sekretarz jeneralny Akademii, rektor Kutrzeba. W sprawozdaniu tym omawiał również sprawę „Słownika Biograficznego", wielkiego wydawnictwa Akademii, wychodzącego zeszytami. Między innymi rektor Kutrzeba, omawiając rozwój prenumeraty „Słownika" podawał liczby prenumeratorów z poszczególnych grup społeczno - zawodowych.

Wymieniwszy szereg cyfr, sprawozdawca stwierdził, iż z pośród posłów i senatorów „Słownika" nikt nie prenumeruje. Bezpośrednio po tym stwierdzeniu marszałek Prystor podniósł się i opuścił zebranie. Powstała (zdanie nie dokończone w „K. W." — Red.)

Po zakończeniu sprawozdania sekretarza jeneralnego prezes Akademii prof. Stanisław Wróblewski próbował incydent załagodzić. Między innymi udał się do marsz. Prystora obecny na posiedzeniu, jako reprezentant P. Prezydenta Rzeczypospolitej minister Świętosławski.

Marsz. Prystor zajął wszakże stanowisko nieprzejednane; odpowiedź p. marszałka, jaką zakomunikowano przedstawicielom Akademii, streszczała się do tego, iż członkowie parlamentu zostali na posiedzeniu niewłaściwie potraktowani i że jedynym sposobem zadość uczynienia byłaby dymisja sekretarza jeneralnego Akademii.

W odpowiedzi na to prezes Wróblewski oświadczył, iż jeśliby ktokolwiek miał ustąpić, ustąpiłby on, jako odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje na terenie instytucji.

Marsz. Prystor, nie powróciwszy na posiedzenie, opuścił Kraków.

* * *

**Uw. Red.** O incydencie powyższym relacjonujemy dopiero dziś za pismem warszawskim, bezpośrednio bowiem po uroczystym posiedzeniu zwróciła się do nas telefonicznie kancelaria Akademii z prośbą o niewspominanie o przykrym incydencie. Skoro wskutek niedyskrecji „K. W." sprawa stała się głośna, dalsze jej przemilczanie mija się z celem.

# Mecz -- jako symbol

## Zmiana nastrojów w Przytyku

Warszawa, 17. 6. (A) Jeden z dziennikarzy żydowskich, który ostatnio odwiedził Przytyk, podaje, iż życie wróciło tam do zupełnie normalnego stanu, przy czym stosunki między ludnością żydowską i polską układają się obecnie jak najpomyślniej. Osławiony przywódca endeków Korczak nie ma żadnego posłuchu i zupełnie usunął się w cień.

Ostatniej niedzieli odbył się tam po raz pierwszy od czasu tragicznych zajść mecz między drużyną miejscową „Strzelca" a klubem żydowskim „Hapoel" z Radomia. Mecz zakończył się wynikiem 1:0 na korzyść żydowskich sportowców. Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie i poprostu cała ludność miasteczka była obecna podczas rozgrywki. Wśród graczy Strzelca brali udział niektórzy świadkowie w procesie przytyckim. Mecz odbył się zupełnie spokojnie i w przyjacielskiej atmosferze.

# Sprawcy zamachu na skład apteczny -- osadzeni w więzieniu

Warszawa, 17. 6. (A) Zakończone zostało dochodzenie dookoła strasznego wybuchu petardy, który zniszczył żydowski skład apteczny we Włochach pod Warszawą. Sprawcy zamachu bracia Elsnerowie zostali osadzeni we więzieniu. Obaj bracia są znanymi oenerowcami. Starszy Elsner był jednym z pierwszych oenerowców, których aresztowano natychmiast po zamordowaniu śp. ministra Pierackiego. Młodszy brat był już kilkakrotnie skazywany za napady na studentów żydowskich w gmachu uniwersytetu.

* *

**Warszawa„ 17. 6. (A) W piwnicy pod sklepem kolonialnym Lei Feder na ulicy Szczęśliwej znaleziono petardę o znacznej sile wybuchowej. Petardę przypadkowo zauważył konserwator sieci kanalizacyjnej, który kontrolował tam rury i tylko dzięki natychmiastowemu nieuszkodliwieniu jej nie doszło do wybuchu.**

* *

**Warszawa, 17. 6. (A) Wśród aresztowanych ostatnio po rewizji w „Falandze" zwolniono dzisiaj kilku oenerowców, między innymi trzech byłych więźniów Berezy. W areszcie pozostał przywódca grupy „Falanga", który brał udział w napadach na redaktorów „ABC".**

**W więzieniu osadzono dzisiaj także studenta Olechowskiego, którego aresztowano wczoraj wieczorem podczas wybijania szyb w sklepach żydowskich na ulicy Sowiej. Większość napastników zbiegła i tylko Olechowskiego udało się ująć i rozpoznać jako sprawcę wybijania szyb.**

# „Dzień żydowski" w procesie Doboszyńskiego

## Poszkodowani Żydzi opisują swe przeżycia podczas napadu na Myślenice

KRAKÓW, 17 czerwca.

Przesłuchanie świadków żydowskich w procesie Doboszyńskiego, przeważnie poszkodowanych kupców żydowskich z Myślenic, odbywa się w błyskawicznym tempie. W ciągu niespełna godziny sąd uporał się z dwunastu świadkami, wśród których znajdował się też jeden chrześcijanin, właściciel składu broni w Krakowie, Splichal. Tym razem trybunał od wszystkich świadków żydowskich odebrał przysięgę, podczas gdy świadek Splichal został od przysięgi zwolniony.

Świadkom żydowskim nie zadaje się niemal żadnych pytań, poza pytaniem, dotyczącym wysokości poniesionej szkody. W jednym tylko wypadku obrońca endecki próbuje poruszyć momenty „ideologiczne", zapytując świadka żydowskiego, malarza, od kogo otrzymał pracę w Kasie Oszczędności w Myślenicach i czy są w tym mieście malarze nie-Żydzi. Pytania te przewodniczący uchyla. Poza tym „żydowska" część rozprawy Doboszyńskiego mija bez incydentów. Sam wymowny zazwyczaj oskarżony nie uważa za potrzebne dyskutować z ludźmi, którym zadał dotkliwą stratę majątkową, komenderując gruntownym demolowaniem ich sklepów i towarów. Reaguje tylko na zeznanie świadka Blumenstocka, który wspomniał o wybiciu szyb w mieszkaniu kapitana Freindorfa, dowódcy Przysposobienia Wojskowego w Myślenicach.

### Przebieg rozprawy

Serię świadków żydowskich rozpoczyna Rozalia Goldstein, właścicielka składu porcelany i towarów spożywczych. Rano zaalarmowano ją, że jacyś chłopi zdemolowali jej sklep. Gdy przybyła na miejsce, ujrzała stosy rozbitej porcelany, wyrzucone ze sklepu na ulicę. Do sklepu trudno było się dostać, gdyż pełno w nim było rozbitego szkła, wśród którego rozsypane były worki kaszy, mąki i t. d. Wyrządzoną jej szkodę określa na około 2000 złotych.

Świadek Micha Emmer miała krytycznego dnia pojechać na targ do Sieprawia ze swym składem towarów łokciowych. Towary te naładowane były na pół wozu, którego drugą połowę zajmowały wyroby gliniane i blaszane Hirscha Westreicha, właściciela furmanki. Nad ranem zaalarmowano Emmerową, że wóz jej został przewrócony i podpalony. Widziała ona kilkudziesięciu chłopów maszerujących z siekierami i pałkami. Szkoda wyrządzona jej wskutek spalenia towaru wynosiła 2.800 do 3.000 złotych.

Następny świadek Hirsch Westreich poniósł szkodę 380 złotych.

Świadek Olga Weimann, właścicielka sklepu skór i wyrobów skórzanych również zdemolowanego przez bandę Doboszyńskiego, opisuje obraz zniszczenia w jej sklepie. Drzwi były porąbane, szyby powybijane, towar częścią zrabowany, a częścią zniszczony. M. in. pocięto na drobne kawałki siedem par cholewek. Po zajściach zwrócono jej jedną parę cholewek.

Świadek Ozjasz Blumenstock, właściciel sklepu z ubraniami w Rynku myślenickim został nad ranem zaalarmowany wiadomością, że sklep jego pali się. Przyszedłszy przed sklep ujrzał stosy wyniesionych ze sklepu ubrań, które uczestnicy napadu padpalili. Świadek zabrał się do gaszenia ognia, przy czym pomagało mu kilka osób. Strata wyrządzona mu wynosi w przybliżeniu 4.500 zł., jednak dozna podwyższenia wskutek zniszczenia weksli od klientów. Część zniszczonego towaru udało się świadkowi naprawić. Kapitan Freindorf, mieszkający w Rynku myślenickim opowiadał świadkowi, że kiedy obserwował z okna swego domu demolowanie sklepu świadka, jeden z napastników wymierzył do niego z rewolweru. Dowódca bandy widocznie poznał kapitana F., którego znał ze służby wojskowej i zabronił mu strzelać.

Oskarżony Doboszyński wyjaśnia, że jeden z jego ludzi rzucił kamieniem w stronę mieszkania owego kapitana myśląc, że mieszka tam Żyd. Ktoś odezwał się jednak, że jest to dowódca Przysposobienia Wojskowego, wobec czego oskarżony kazał wstrzymać wybijanie szyb.

Świadek Blumenstock (do oskarżonego): z jakiej racji pan kazał demolować sklepy, czy to jest pobożność katolicka, o której pan tyle mówi?

Przew.: proszę nie zadawać pytań oskarżonemu, sąd skończył pańskie przesłuchanie.

Świadek Szmul Aftergut wskutek zdemolowania urządzenia sklepowego i towaru poniósł szkodę około 1000 zł.

Świadek mgr Józef Zanker zbudzony został około godziny 3 nad ranem niezwykłym ruchem, panującym na ulicy. Wyjrzawszy przez okno widział grupę, złożoną z około 20 do 30 osób, demolującą sklep Rozalii Goldstein. Osobnicy uzbrojeni byli w laski i siekiery, a kilku z nich rozbijało porcelanę, wyniesioną ze sklepu Goldsteinowej. Po 15 minutach przybyła druga grupa napastników wśród okrzyków hurra, strzelając z karabinów i zabrała się do zdemolowania składu skór Olgi Weimann oraz sklepów Beckera i Blumenstocka. W pewnym momencie zdawało się świadkowi, że jeden osobnik mierzy do niego z karabinu, wobec czego usunął się z okna. Po jakimś czasie wrócił do okna i widział, że napastnikami kieruje wysoki osobnik, przepasany pasem koalicyjnym, trzymając w ręku przedmiot podobny do rewolweru.

Świadek Jakób Kühnreich pracował krytycznej nocy jako malarz w budynku Kasy Oszczędności. Ujrzawszy przez okno grupę ludzi, demolujących sklepy, pobiegł w stronę magistratu, gdzie spotkał milicjanta miejskiego Święcha, którego zawiadomił o napadzie na sklepy, poczem wrócił do roboty. Zaobserwował on jednego osobnika wysokiego, inaczej ubranego niż wszyscy, w bluzie oficerskiej, przepasanego pasem. Stał on obok swoich ludzi i nic nie robił. Demolowanie sklepów i palenie towarów trwało około pół godziny.

### Nieudałe podpalenie synagogi

Obrońca: Czy są w Myślenicach malarze Polacy?

Przew.: uchylam to pytanie.

Obr.: kto jest dyrektorem Kasy Oszczędności?

Przew.: uchylam to pytanie.

Obr.: kto panu dał pracę w Kasie Oszczędności?

Przew.: uchylam to pytanie.

Świadek Hirsch Horowitz prosi o zwolnienie od przysięgi, gdyż nic mu o sprawie nie wiadomo, przewodniczący jednak powołując się na przepis ustawy odbiera od świadka przysięgę. Świadek zeznaje, że jako ówczesnemu przewodniczącemu gminy żydowskiej doniesiono mu o znalezieniu dwóch flaszek z benzyną w budynku synagogi, której podłoga zaczęła się palić, ogień jednak wkrótce zgasł. Świadek nie wie, czy ogień sam zgasł, czy też ktoś go ugasił. Budynek synagogi jest murowany, dookoła znajduje się kilka domów drewnianych.

Identyczne zeznania składa Józef Brachfeld przełożony bóżnicy. Kawałek podłogi, który spłonął w synagodze, był wielkości otworu kapelusza. Obok spalonego miejsca leżały niedopalone kawałki papieru, będące makulaturą ze starych książek rolniczych. Dwie flaszki napełnione były benzyną lub innym płynem łatwopalnym. Świadek nie wie, kto pożar ugasił, gdyż w chwili wezwania go na miejsce, pożaru już nie było. W synagodze znajdują się rodały oraz biblioteka wartości około 15.000 złotych.

### Pobicie 58-letn. Żyda

Świadek Leib Wachsberg pomocnik piekarski, idąc do pracy widział zbiegowisko na Rynku, złożone z chłopów uzbrojonych w karabiny. Gdy przybliżył się do tłumu, kazano mu odejść, przy czym jeden osobnik uzbrojony w karabin pobiegł za nim i ugodził go karabinem w głowę. Świadek zalał się krwią i stracił przytomność. Po oprzytomnieniu udał się do lekarza, który go opatrzył i dał mu świadectwo lekarskie. Zaznaczyć należy, że świadek liczy 58 lat.

Ostatni świadek żydowski Józef Hopfenberg podaje, jak wdarto się do jego sklepu spożywczego. Świadek słysząc okrzyki „zabić Żyda" uciekł ze swego mieszkania, połączonego ze sklepem, które również całkowicie zdemolowano. Wróciwszy do sklepu po napadzie nie znalazł w nim towaru nawet na pierwsze śniadanie. Prócz towaru, wartości 104 zł., zabrano mu również ze szuflady 10 zł. gotówką.

### Uczestnicy wyprawy - świadkami

Po przerwie zeznają trzej świadkowie, z których dwaj byli oskarżonymi w poprzednim procesie. Ze względu na nieprawomocność wyroku sąd nie odbiera od nich przysięgi, a przewodniczący poucza ich, że mogą odmówić odpowiedzi na pytania, które mogłyby im zaszkodzić.

Świadek Leśnicki, rządca Doboszyńskiego nie wie nic o sprawie poza tym, że na polecenie swego pracodawcy kupił w Krakowie chleb, kiełbasę i tytoń, oraz cukier i kawę. Ilości nabytych towarów nie pamięta, nie informował się również, w jakim celu inż. Doboszyński polecił mu nabyć te towary.

Świadek Tomasz Płonka, uniewinniony w procesie spólników Doboszyńskiego, nic nie wie. Był na zbiórce w Chorowicach jako członek milicji, ale wycofał się przed rozpoczęciem marszu.

Ostatni świadek dzisiejszy Antoni Kwinta, mający za sobą wyrok zasądzający w poprzednim procesie, był prezesem placówki Stronnictwa Narodowego w Chorowicach. Został wysłany przez inż. Doboszyńskiego z wozem zawierającym prowianty, które przewiózł za rzekę Rabę w stronę Poręby. Tam wycofał się z wyprawy i nie był wcale w Myślenicach.

Prokurator: A nie nosił pan torby policyjnej? — Nie. — Przecież świadek Galata do óczu to panu powiedział. Na posterunku policji w Myślenicach był pan? — Nie. — Czy w chwili aresztowania nie chciał pan strzelać do policji? — Nie posiadałem broni, więc nie mogłem strzelać. — A przecież policjant zeznał, że pan mierzył do niego. — Policjant się pomylił.

Wotant dr Frey: Kiedy były organizowane drużyny ochronne? — Na dwa tygodnie przed wymarszem. — Czy były alarmy lub zbiórki drużyn ochronnych? — Nie było. — A alarm w lesie chorowickim? To było zebranie. — Kto zwołał członków drużyn z Chorowic? — Ja — Z czyjego polecenia? — Doboszyńskiego. — Jak opiewał jego rozkaz, czy był pisemny czy ustny? — Ustny. — Jak opiewał? — Mam zebrać swoich członków tam

# RAPORT Komisji Król. - gotowy

***LONDYN, 17. 6. (L) Dzisiejszy „Daily Herald" donosi, że raport Komisji Królewskiej dla Palestyny został już ostatecznie opracowany i jednomyślnie zaaprobowany przez członków Komisji.***

***Pismo ujawnia szereg interesujących szczegółów raportu, którego podstawową ideą jest podział Palestyny na dwie odrębne części: arabską i żydowską.***

*(Rewelacje „Daily Heraldu" podamy obszernie w jutrzejszym wydaniu porannym. — Red.)*

# Echa ponurego morderstwa we Lwowie

## *Morderca śp. Jakubowskiego aresztowany*

*(Telegram własny „Nowego Dziennika").*

**Lwów 17. 6. (B)** Dzisiaj policja aresztowała Stanisława Piątkowskiego, bezrobotnego ślusarza, pochodzącego ze sfer apaszów, pod zarzutem zabójstwa dokonanego na osobie urzędnika skarbowego mgr. Jakubowskiego.

Jak wiadomo, śp. Jakubowski w towarzystwie Salomei Jungberg w ubiegły wtorek wieczorem spacerował w lasku kleparowskim, został tam ugodzony nożem i poniósł śmierć na miejscu.

Wiadomość o ujęciu zabójcy wywołała w dzielnicy żydowskiej Lwowa duże wrażenie, gdyż osobnicy z pod wiadomego znaku, rozszerzali wersję, jakoby zabójcą urzędnika skarbowego był narzeczony p. Jungberg, student żydowski.

# Znowu bandycki napad na rodzinę żydowską na wsi

**Lwów 17. 6. (B)** We wtorek w nocy do mieszkania kupca Hersza Dodela w Wołkowatyczach koło Brodów wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów, żądając od Dodelowej pieniędzy. Kiedy kobieta nie chciała spełnić życzenia bandytów, ci strzelili w kierunku bezbronnej Dodelowej. Wówczas z pomocą przyszła matce córka, zasłaniając matkę. Bandyci strzelili w kierunku córki, kładąc ją trupem na miejscu. Po zrabowaniu zł. 26.— i wyrobów tytoniowych zbiegli.

Rodzinę Dodelowej prześladuje ostatnio jakieś tragiczne fatum. Przed kilku dniami spłonął ich dom, a w czasie ognia stary Dodel został ciężko poparzony, tak że musiano go odwieść do szpitala. Widocznie bandyci byli poinformowani, że w domu są same kobiety i dlatego dokonali napadu.

## *Nareszcie descz!*

**Warszawa, 17. 6. (A) Oczekiwane przez rolników opady atmosferyczne wreszcie dzisiejszej nocy nawiedziły zachodnie, środkowe i południowe dzielnice kraju. Padające obecnie w całym kraju deszcze są błogosławieństwem dla rolnictwa. Dzięki tym deszczom zbiory jarzyn i kartofli, oraz buraków zostaną najprawdopodobniej uratowane. Zbiory truskawkowe będą w tym roku znacznie większe aniżeli poprzednio i okres tych zbiorów przedłuży się o jakieś 2 tygodnie.**

**i tam o tej i tej godzinie. — Co mieliście zabrać? — Legitymacje. — A co więcej? — Nic. — W jakim celu było zebranie, czy zapowiedziany był marsz do Myślenic? — Nie. — Czy od ludzi, przybyłych na zbiórkę odbierany był raport? — Nie — Czy ich liczono? — Nie. — Co inżynier Doboszyński do nich powiedział? — żeby szli. — Więcej nic nie mówił? — Nie.**

**Z pytań obrony okazuje się, że świadek był w ub. r. aresztowany w Skawinie za „bojkot" sklepów i straganów żydowskich. Bojkot ten przeprowadzany był dwukrotnie w okresie przedświątecznym przez inż. Doboszyńskiego. W akcji bojkotowej brał też udział inż. Doboszyński, który — wedle słów świadka — „obserwował nas, żebyśmy zachowali spokój". Na dalsze pytanie świadek opowiada, że „bojówka żydowska chodziła za Doboszyńskim i wygrażała mu się"...**

**Gdy obrońca zapytuje świadka, czy ma żal do osk. Doboszyńskiego, że przez niego siedział w więzieniu, świadek odpowiada, że żalu nie ma i że siedział za ideę...**

**Obrońca: czy uważa pan, że inż. Doboszyński działał słusznie?**

**Przew.: uchyla to pytanie.**

**Prok.: Czy uważa pan, że rozbrajanie posterunku policji, demolowanie sklepów i mieszkania starosty oraz strzelanie do polskiej policji może usprawiedliwić idea?**

**Obr. żąda uchylenia tego pytania, pokrywającego się zdaniem obrońcy z uchylonym poprzednio pytaniem obrony.**

**Po ponownym sformułowaniu na żądanie przewodniczącego pytania prokuratora, świadek odpowiada: To nie uważam.**

**Prok.: Czego objawem są tego rodzaju czyny? — Niedobrym**

**Obr.: Czy uważa pan, że wszystkie akta bezstać bez odpowiedzi?**

**Przew.: Ja pana zapytam inaczej: czy na wypadek doznanej krzywdy należy samemu się mścić, czy też są od tego środki prawne? Czy jeśli ktoś panu podpali dom, wolno panu i jemu dom podpalić?**

**Św.: nie**

**Na tym badaniu świadka Kwinty w charakterze eksperta prawnego od tego, co robić wolno, a czego nie, przewodniczący przerywa rozprawę do jutra.**

# *Lekarze warszawscy przeciw paragrafowi aryjskiemu*

**Warszawa 17. 6. (A)** Z wielkim zainteresowaniem oczekują w kołach lekarzy nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Lekarzy Państwa Polskiego, oddziału warszawskiego. Zebranie to zostało zwołane z inicjatywy większej grupy lekarzy - Polaków, którzy zdecydowani są przeciwstawić się paragrafowi aryjskiemu. Lekarze ci mają zamiar na tym zebraniu zapowiedzieć uchwałę o przystąpieniu do natychmiastowej akcji dla przeprowadzenia reasumpcji powziętej na zjeździe Związku Lekarzy, uchwały o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego.

W związku z tym prasa endecka rozpętała nieprzebierającą w środkach kampanię, domagając się przyjęcia w poczet członków 70 młodszych lekarzy, którzy podobno w ostatnich dniach podpisali deklarację, i nie zostali uznani przez zarząd. O ile deklaracje te zostaną zatwierdzone i młodzi lekarze ci otrzymaliby prawo głosu, sprawa paragrafu aryjskiego wzięłaby znowu obrót niepomyślny.

Warto zaznaczyć, że stanowisko lekarzy - Polaków obwodu warszawskiego, przeciwstawiających się paragrafowi aryskiemu było także jedną z przyczyn że na wtorkowym zebraniu lekarzy - Żydów ponownie upadł wniosek zgłoszony przez lekarzy narodowo - żydowskich o zmianę nazwy stowarzyszenia lekarzy przez dodanie słowa „żydowskich".

# Papen nie ma nowych pełnomocnictw

**Wiedeń, 17. 6. (R)** Tutejsze poselstwo niemieckie zaprzecza kategorycznie pogłoskom prasy wiedeńskiej, jakoby poseł niemiecki w Wiedniu, von Papen, został wyposażony w nowe pełnomocnictwa, których celem byłaby zasadnicza zmiana stosunków austriacko-niemieckich. Stosunki te, jak twierdzi poselstwo niemieckie w Wiedniu, są już dostatecznie uregulowane ugodą lipcową.

# Carlo Roselli, bojownik o wolność

## Kim była ofiara skrytobójczego morderstwa

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") Paryż, w czerwcu

Straszliwy a tajemniczy mord, popełniony w lesie w Normandii, wzburzył opinię publiczną całego świata. Bracia Carlo i Nello Roselli padli od zbrodniczej ręki w rocznicę zamordowania Giacomo Mateotti'ego, przywódcy socjalistycznego we Włoszech. Nie ulega żadnej wątpliwości, że był to akt zemsty politycznej. Faszyzm włoski usunął ze swej drogi dwóch braci Roselli, którzy stanowili dla niego groźne niebezpieczeństwo.

Mordercy przygotowali się należycie do popełnienia zbrodni. Śledztwo, które toczy się obecnie, wykaże niewątpliwie sensacyjne szczegóły podziemnej działalności „Ovra", włoskiego odpowiednika „Gestapo", która zarzuca swą sieć na emigrantów włoskich, antyfaszystów, zamieszkałych poza granicami Włoch.

Carlo Roselli wzbogaca galerię słynnych żydowskich bojowników o wolność i prawdziwą demokrację. Urodził się we Florencji i pochodził z jednej z najbardziej poważanych i majętnych rodzin żydowskich we Włoszech. Stryj jego był burmistrzem Rzymu, a zajmował to wysokie stanowisko w czasie, kiedy Luzatto był premierem włoskim. Tradycje wolnościowe przechodziły w rodzinie Rosellich z pokolenia na pokolenie. Ojciec Carla był prześladowany z tego powodu, że ukrył u siebie wielkiego patriotę włoskiego Mazziniego. Matką jego była znana literatka, która przed wojną odgrywała dość wybitną rolę w piśmiennictwie włoskim oraz zajmowała się szczególnie losem ubogich dzieci. Tak więc ojciec związał swój los z losem włoskich bojowników o wolność, matka zaś poświęciła się literaturze i opiece nad dziećmi. W takiej atmosferze wyrósł Carlo. Odbył on swe studia we Florencji i w Genui. Otrzymał tytuł doktora nauk ekonomicznych i miał wszelkie dane do zrobienia wielkiej kariery naukowej. Pociągała go jednak polityka, która stała się jego wielką namiętnością. Uzyskał katedrę ekonomii politycznej w genueńskiej uczelni handlowej. Nie dało mu to jednak pełnego zadowolenia. Rozpoczęły się wielkie walki polityczne we Włoszech. Przyszedł przewrót faszystowski. Matteotti został zamordowany. Carlo Roselli wstąpił wówczas do włoskiej partii socjalistycznej. A był to okres surowych prześladowań socjalistów we Włoszech. Przywódca socjalistów Filip Turatti, który później zmarł na emigracji w Paryżu, musiał opuścić Włochy. Carlo Roselli zorganizował ucieczkę Turatti'ego. Życiu jego zagrażało wówczas wielkie niebezpieczeństwo. W pewnym małym porcie włoskim umieścił na statku Turatti'ego i popłynął z nim do brzegów Korsyki. Dzięki przezorności Roseli'ego udało się Turattiemu zbiec z kraju. Roselli zaś wrócił do Włoch z myślą, że nie zostanie rozpoznany i żadne podejrzenie na niego nie padnie. Poznano go jednak i osadzono w cytadeli.

Po 10-ciu miesiącach twierdzy, został prze wieziony do znanego obozu koncentracyjnego na wyspach liparyjskich. Żona jego, nauczycielka z Anglii, udała się z nim na zesłanie. Przy jej pomocy powziął Roselli plan ucieczki z obozu. Nie dbał on jednak tylko o siebie, lecz podjął się uratowania jeszcze dwóch innych przywódców socjalistycznych, zesłanych również do obozu koncentracyjnego. Pewnej nocy wymknęli się z obozu i wskoczyli na motorówkę, która ich oczekiwała przy brzegu. Straż otworzyła ogień. Jeden z okrętów włoskiej floty wojennej puścił się za nimi w pogoń, ale nie mógł ich dopędzić. Wylądowali oni w Tunisie, skąd udali się do Paryża. Jednym z uratowanych przez Roselli'ego więźniów, był bratanek b. premiera włoskiego, Nitti'ego, który obecnie znajduje się w Paryżu.

W Paryżu zorganizował Roselli wszystkich włoskich antyfaszystów. Poprzednio jeszcze ulokował w Paryżu kapitały, które otrzymał w spadku po ojcu. Cały swój majątek poświęcił akcji antyfaszystowskiej. Założył on w Paryżu włoski organ antyfaszystowski „Sprawiedliwość i wolność", i w każdym numerze tego pisma ogłaszał rewelacje o reżimie Mussoliniego we Włoszech. Ostatnio zaś wyjawił pewne tajemnice w sprawie interwencji włoskiej w Hiszpanii. Podał on dokładny spis wszystkich oddziałów wojskowych, które wysłano na pomoc gen. Franco oraz doniósł o włoskich transportach broni, przeznaczonych dla hiszpańskich faszystów. Rewelacje te wywarły głębokie wrażenie na całym świecie.

Atoli Carlo Roselli ni zadowolnił się tą stroną swej działalności. Był pełnym temperamentu bojownikiem. Poprzednio jeszcze, niedługo po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, opuścił żonę i troje dzieci i udał się na front hiszpański, by walczyć przeciw powstańcom. Był on dawniej oficerem artylerii w armii włoskiej; zorganizował więc legion włoski imienia Garibaldiego w brygadzie międzynarodowej. Objął dowództwo na froncie aragońskim i walczył bohatersko na czele swych oddziałów. W bitwie pod Huesco został raniony. Po powrocie do zdrowia nie powrócił więcej na front. Powstały tarcia między nim a przywódcami anarchistów. Powrócił więc do Paryża, gdzie w dalszym ciągu prowadził walkę na rzecz Hiszpanii republikańskiej, demaskując włoską interwencję zbrojną.

Brat jego, Nello, przybył niedawno do Francji. Był on profesorem niegdyś historii na uniwersytecie we Florencji i nie zajmował się polityką. Został zamordowany wraz z bratem, na którego życie czyhała włoska „Ovra". Dla faszyzmu włoskiego był szczególnie niebezpieczny ostatni etap działalności Carla, — ujawnienie intryg włoskich w Hiszpanii.

Mord, popełniony na braciach Roselli, jest otoczony mgłą tajemniczości. Zwłoki znaleziono dopiero w dwa dni po dokonaniu zamachu. Opodal, w lesie, stało auto, zbryzgane krwią. W aucie znaleziono bombę, która jednak nie wybuchła. Mordu miało dokonać 4-ch osobników.

Śledztwo jest prowadzone bardzo energicznie, ale trudno będzie rozwikłać zagadkę mordu. Niewątpliwie zamachu dokonała dobrze zorganizowana grupa włoskiej „Gestapo" i zatarła za sobą wszelkie ślady. W kołach emigracji włoskiej w Paryżu morderstwo wywarło przygnębiające wrażenie.

*A. Alperin.*

# Bułgaria szaleje z radości

## z powodu narodzin następcy tronu

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

**Sofia 17. 6. (R)** 101 wystrzałów armatnich zwiastujących radosną wieść o narodzinach następcy tronu wstrząsnęły do głębi ludnością bułgarską. Po 22-im strzale, kto żył w Sofii biegł do pałacu królewskiego, w kilka minut wszystkie ulice prowadzące do pałacu, były zatłoczone rozentuzjazmowanym tłumem. Wybuch radości był tak wielki jak nigdy dotychczas w Bułgarii. Ludzie ściskali się na ulicach i całowali, cała Sofia trzęsła się od okrzyków i wystrzałów, nieprzebrany tłum naprzemian z oddziałami wojskowymi, autami członków korpusu dyplomatycznego, ministrów, przedstawicieli kościoła i korporacyj od godz. 9,30 rano przeciągał przez dziedziniec pałacu, wiwatując na cześć króla, królowej i następcy tronu.

Od południa zaczęły napływać do Sofii tłumy wieśniaków, którzy składają następcy tronu dziesiątki tysięcy podarków. O godz. 10 wszystkie urzędy, sklepy, magazyny, fabryki, na znak dany przez wszystkie syreny w mieście, wstrzymały pracę.

Właściwe uroczystości przewidziane są na dzień dzisiejszy. Uchwałą rady ministrów dzień dzisiejszy i piątek ogłoszone są za dni świąteczne. Egzaminy i zajęcia we wszystkich szkołach zostały przerwane. Zarządzeniem ministra oświaty wszyscy uczniowie mają mieć podwyższony roczny stopień, poza tym wszyscy uczniowie usunięci w ciągu roku bieżącego ze szkół, zostaną przyjęci na nowo.

Przygotowana jest i ma być jutro ogłoszona szeroka amnestia dla więźniów politycznych i kryminalnych. W armii mają nastąpić liczne awanse.

Na wszystkich placach ludzie tańczą przy dźwiękach melodyj ludowych, podawanych przez radio sofijskie za pomocą zmontowanych w pośpiechu gigantofonów. Oddziały żołnierzy i robotników dekorują girlandami miasto na dzisiejsze uroczystości.

Wszystkie dzienniki popołudniowe i południowe wypełnione są wyłącznie niemal zdjęciami, pozostającymi w związku z radosną chwilą. Szalony entuzjazm panuje we wszystkich miastach i wsiach Bułgarii. Doniosłość obecnej chwili dla Bułgarii jest niezwykła. Entuzjazm całej ludności, nie wyłączając elementów lewicowych świadczy o ogromnym przywiązaniu narodu bułgarskiego do dynastii. Manifestacje te niewątpliwie będą miały wpływ na dalszy bieg polityki wewnętrznej Bułgarii.

# Koronacja w Egipcie

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.")

Kair, 17. 6. (R) Pełnoletniość prawna króla Faruka przypada na 29 lipca; z tym dniem król obejmie pełnię władzy i Rada Regencyjna będzie rozwiązana. Początkowo istniały zamiary zorganizowania specjalnych uroczystości zamiast koronacji, w Egipcie dotychczas nie praktykowanej. Ale, że termin jest bliski, zaś opracowanie właściwego ceremoniału wymagałoby dłuższych studiów, przeto prawdopodobnie będzie przyjęty plan bardziej uproszczony.

Dnia 29-go lipca król w mundurze wojskowym złoży przysięgę na wspólnym posiedzeniu Senatu i Izby Niższej. Przejazd w uroczystym orszaku z pałacu Abdui i powrót odbędą się po różnych drogach (w drodze powrotnej król może zajedzie do świątyni Ar-Rifai, gdzie są groby jego przodków). Następnie w pałacu dostojnicy państwowi, korpus dyplomatyczny oraz delegacje ze wszystkich prowincyj kraju będą składali królowi życzenia. Wieczorem król wyda wielki raut. Na drugi dzień odbędzie się rewia wojskowa i ewent. odjazd króla do Aleksandrii.

# KRAKÓW WCZORAJ i DZIŚ

## Aresztowanie 79 osób w Krakowie

Wczoraj w nocy organa policji krakowskiej przeprowadziły wielką obławę na terenie miasta. Zrewidowano 133 kryjówki złodziejskie, poszukując przestępców.

W wyniku przeprowadzonych rewizji policja aresztowała 79 osób, poszukiwanych za różne przestępstwa wzgl. nie posiadających odpowiednich dokumentów.

Osoby te zostały odstawione do dyspozycji władz sądowych.

## Porwany przez pas transmisyjny

W fabryce powrozów p. Wołkowickiego w Rynku Dębnickim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam robotnik Wincenty Sosik uległ wypadkowi przy pracy.

W chwili gdy maszyny były w ruchu, Sosik zbliżył się do pasa transmisyjnego nieostrożnie, tak, że został chwycony przez biegnący pas. Momentalnie zatrzymano maszynę. Sosik doznał złamania prawej ręki.

## Nagły zgon kupca żydowskiego

W sklepie przy ul. Bożego Ciała l. 27 zmarł nagle [illegible]-letni bł. p. Samuel Figatner, kupiec, zamieszkały w sąsiednim domu. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził zgon naskutek udaru sercowego.

## Zaginięcie 12-letn. ucznia

Policja krakowska prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczego zaginięcia 12-letniego Adama Mrazka, ucznia szkoły powszechnej, który jeszcze w dniu 14 bm. wydalił się z domu przy ul. Salwatorskiej l. 25 i do tej pory nie dał znaku życia.

—<>—

WIECZÓR MORZA PALESTYŃSKIEGO — W CZWARTEK

Wieczór artystyczno oświatowy poświęcony morzu palestyńskiemu zorganizowany przez krakowskie koło związku „Zebulun“ — który miał się odbyć dzisiaj w sali Tow. Klubu Syjonistycznego, został z powodów technicznych przesunięty na czwartek 24 bm. do sali „Solidarności“ przy ul. Gertrudy 7.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY U PLASTYKÓW

Dziś u Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3 urozmaicony wieczór artystyczny. Program obejmuje „operę recytowaną i rysowaną“ Lecha Piwowara i Zbigniewa Pronaszki, oraz „Lajkonik‘ Korporant i Hamlet“ Józefa Jaremy z jazzem L. Goldflussa. Conferencier Tadeusz Cybulski.

—×—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś (czwartek): „Lato w Nohant“
Jutro (piątek): Bolesław Śmiały

—<>—

REPERTUAR KINO i TEATRÓW

ADRIA: Biały Tarzan (Ken Maynard) i Krew na morzu.
APOLLO: „Morokko“ (Marlena Dietrich Gary Cooper)
ATLANTIC: „Ludzie w tunelu“ (Victor Mac Laglen) i „Takie są mężatki“ (Joan Crawford, Trauchot Tonne, Robert Montgamery).
BAGATELA: „1000 taktów miłości“ Ruby Keeler i Dick Powell)
DOM ZOŁNIERZA POLSKIEGO: Bohater (Wallace Baery)
PROMIEŃ: „Mayerling“ (Charles Boyer, Daniele Darrieux)
STELLA „Rok 2000“ i „Ręce na stole“
SZTUKA: Jak się kończy miłość (Paule Wessely)
WANDA: „Ostatni poganin“ oraz „Noc w operze“.
UCIECHA: „Orzeł leci do Chin“ (Pat O' Brien, Aleksander Ross, Maria Wilson, Humphrey Boggard).



## Miłośnicy Starego Krakowa obchodzą jubileusz

### 40-lecie działalności Tow. Miłośników Krakowa

Wczoraj odbyły się uroczystości w związku z 40-leciem działalności Towarzystwa Miłośników Starego Krakowa. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele Mariackim. O godz. 12 w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej na Ratuszu Krakowskim odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagaił prezes dr. Muczkowski. Na posiedzenie przybyli: sekretarz generalny P. A. U. rektor Kutrzeba, rektor U. J. Szafer jako przedstawiciel wojewody krakowskiego inż. Treter, jako przedstawiciel prezydenta miasta i Zarządu Miejskiego b. min. Dudek, b. premier Nowak, płk. Horak w imieniu wojskowości i td.

W prezydium zasiedli rektor Kostanecki, prezes Muczkowski i prof. U. J. Jan Dąbrowski.

Pierwszy przemówił prezes rektor Kostanecki, po czym nastąpiło wręczenie dyplomów członków honorowych, a mianowicie p. W. Anczycowi, ks. A. Czartoryskiemu, rektorowi St. Estreicherowi, dyr. Kaczmarczykowi z Poznania, dyr. Muzeum Narodowego prof. Koperze, sekretarzowi generalnemu PAU. rektorowi Kutrzebie, długoletniemu prezesowi Towarzystwa dr. Muczkowskiemu prof. dr. Pagaczewskiemu, prof. dr. Semkowiczowi. Postanowiono następnie przesłać dyplom członka honorowego rodzinie zmarłego niedawno śp. prof. Tokarza.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał rektor St. Estreicher, który podziękował w imieniu wszystkich wyróżnionych dyplomami członków honorowych i podkreślił znaczenie Towarzystwa. Następne przemówienie gratulacyjne wygłosili ks. inf. Kulinowski, rektor U. J. Szafer, kons. inż. Treter w imie niu wojewody b. min. Dudek, imieniem Zarządu Miejskiego, płk. Horak, prezes Myszkowski, imieniem Towarzystwa Przeszłości Lwowa oraz prezes S. D. K., dr. Flach.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano listy nadesłane z całej Polski i telegramy, po czym prof. dr. Jan Dąbrowski złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Krakowa w zakresie historii, a dr. Bochnak z działalności w zakresie historii sztuki i opieki nad zabytkami. Zebranie zakończył odczyt gen. prof. Kukiela.

## Zakazany odczyt o kwestii żydowskiej w Krakowie

Staraniem żydowskich związków socjalistycznych oraz P.P.S. miał się odbyć w nadchodzącą sobotę w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej odczyt o kwestii żydowskiej.

Jako referenci mieli wystąpić b. poseł Ciołkosz oraz adw. dr. Aleksandrowicz.

Odczyt został jednak przez władze administracyjne zakazany. Organizatorzy otrzymali zawiadomienie, że ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny zezwolenie na urządzenie odczytu nie zostanie udzielone.

## Nieudałe rozprucie dwóch kas w Zakładach Ceramicznych

Urzędnicy Zakładów Ceramicznych w Łagiewnikach, przyszedłszy dziś rano do biura zauważyli dziwny nieporządek, świadczący o „wizycie“ niepożądanych gości. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że ubiegłej nocy usiłowano dokonać włamania kasowego.

W sposób narazie nie ustalony, włamywacze zakradli się do wnętrza biur i tutaj przystąpili do rozcięcia dwóch kas ogniotrwałych. Nie mieli jednak widocznie odpowiednich narzędzi lub też nie starczyło im czasu na rozprucie kasy, tak, że porzucili „pracę“ i zadowolili się zabraniem garderoby, należącej do jednego z urzędników, a przedstawiającej wartość około 200 zł. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli.

Na miejsce wypadku przybyli funkcjonariusze policji śledczej, którzy prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

## Nożyczkami przeciął sobie żyły chcąc pozbawić się życia

Jedno z mieszkań domu przy ul. Kalwaryjskiej l. 93 było widownią wstrząsającego wypadku. Zamieszkały tamże z rodziną 58-letni Jan Buchta, krawiec, usiłował pozbawić się życia.

Na oczach domowników Buchta porwał nożyczki i przeciął sobie żyły, w przegubie lewej ręki. Po dokonaniu tego, padł na podłogę, brocząc obficie krwią.

Na miejsce wypadku wezwano lekarza, który udzielił rannemu pierwszej pomocy i po opatrzeniu go przewiózł do szpitala.

Jak się dowiadujemy, przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy oraz niesnaski rodzinne. Wypadek wywołał silne wrażenie w sąsiedztwie, stając się tematem rozmów.

## Czy ucichną dźwięki muzyki w kawiarniach?

Związek muzyków paryskich zrzeszających tylko rodowitych Francuzów rozwija obecnie plan akcji strajkowej. Wstrzymanie się od pracy i okupowanie lokali będzie ostatnim dzwonkiem alarmowym mającym obudzić czujność opinii publicznej.

Związek w licznych memoriałach i artykułach publikowanych na łamach prasy dowodzi, że 3.800 jego członków znajduje się w przededniu całkowitej nędzy materialnej. Zespoły rosyjskie, cygańskie, murzyńskie, a wreszcie instalacja odbiorników radiowych niemal całkowicie wypiera z kawiarń i sal dancingowych zawodowych muzyków. Pozostałe grupy koncentrujące do dnia dzisiejszego jeszcze w 196 kawiarniach i dancingach oraz kilku widowiskach będą musiały podjąć energiczną akcję strajkową wzorem amerykańskich kolegów. Zarząd związku jest przekonany, że demonstracja ta da wynik pozytywny. Jest w tym dużo racji. Tak często bowiem pod wpływem nawoływań i życzeń gości właściciel kawiarni zmienia zespół orkiestrowy na inny — w tym wypadku na rdzennie ojczysty.

# 12-letni król, któremu nie wolno być młodym

## *Przede wszystkim -- zdrowie fizyczne*

(n) Jak często się zdarza, że ludzie, rozprawiając na temat prywatnego życia monarchów, na temat wychowania, jakie otrzymują członkowie królewskiej rodziny, wyobrażają sobie, iż wszystko odbywa się w niezwykłym przepychu, że młody książę czy księżniczka cieszą się nieokiełzaną swobodą, że korzystają z daleko posuniętej pobłażliwości swoich wychowawców i tp.

Tymczasem w rzeczywistości sprawa przedstawia się zgoła inaczej. I dlatego może będzie rzeczą nie tylko ciekawą ale i pouczającą, przypatrzyć się z bliska codziennemu życiu młodego władcy Jugosławii Piotra II., aby wyrobić sobie pojęcie o tym, jak wychowuje się króla w r. 1937.

Ten 12-letni mężczyzna, który nagle, po tragicznym zgonie ojca swojego stanął na czele państwa, poddany jest aż do uzyskania pełnoletności nadzorowi matki oraz księcia regenta Pawła, który nakreślił sobie następujące wytyczne, jeśli cho dzi o kierunek wychowania młodego króla: Przede wszystkim — zdrowie. Pod względem fizycznym — wychowanie surowe. Obserwacja wszelkich reakcyj zamiłowań, upodobań i skłonności króla, aby można było je odpowiednio wykształcić.

### Dyscyplina na każdym kroku

Jest więc życie Piotra II. uregulowane dosłownie, jak mechanizm zegarowy. Senator Živanowic, któremu powierzona została piecza nad tym królewskim uczniem, wyjaśnia, że przede wszystkim przestrzegać musi dyscypilny i to zarówno jeśli chodzi o wychowanie fizyczne, jak i o intelektualne. Ten ściśle przestrzegany rygor odnosi się dosłownie do każdego kroku młodego władcy. Dyscyplina stosowana jest nie tylko w nauce, nie tylko w sportach, ale nawet podczas zabawy, słowem: na każdym, bez wyjątku, odcinku. Tak np. król — dziecko od pierwszego dnia po zgonie ojca, sypiać począł w jego łóżku, a codziennie rano, zanim przystępuje do normalnych prac i zajęć, składa wieniec kwiatów przed portretem Aleksandra I., który miłością niezwykle serdeczną i rzadką pieczołowitością otaczał swojego syna.

### Pożółkłe pergaminy zamiast elementarza

Aleksander I. czynił bowiem wszystko, aby syna swojego, Piotra, wychować na dzielnego, wykształconego i głęboko kulturą swojej ojczyzny przesiąkniętego, następcą tronu. W tym swym dążeniu posuwał się często do granic wprost przesadnych, jak o tym świadczyć może fakt, że języka serbskiego uczył się młody królewicz nie z nowoczesnych podręczników, ale z drogocennych rękopisów, z rzadkich starych muzealnych pergaminów, których król Aleksander sprowadzić kazał z różnych archiwów, rozproszonych po terenie państwa.

### Nie ma czasu na muzykę

Piotr odznaczał się od najwcześniejszego dzieciństwa niezwykłym zamiłowaniem do muzyki. Wychowawca jego opowiada, że raz usłyszaną na koncercie melodię, a to nawet trudną i zawiłą, potrafił z miejsca zagrać w sposób często zadziwiający. Ale po zgonie ojca, wychowawca, podczas dłuższej pogadanki, wytłumaczył swojemu uczniowi, że powołany został teraz do spełniania wyższej roli, że nadeszła chwila, w której musi zapomnieć o wszystkim, co było i sumiennie, z powagą, przygotowywać się do zadania, jakie go czeka. A młody król Piotr II. zrozumiał, że nie może stać się muzykiem, lecz musi stać się żołnierzem. Od tego czasu nie miał już ani jednej wolnej chwili, by zasiąść do fortepianu.

### Królewski zawód

Piotr II. przygotowuje się też istotnie z całą odpowiedzialnością do królewskiego zawodu. Jest to bowiem zawód i to niezwykle ciężki, niezwykle twardy. Dlatego też młody król wykorzystuje swój czas w tym kierunku, aby nauczył się tego, czego umieją jego rówieśnicy, najbardziej uzdolnieni, a w dodatku jeszcze tego, czego poza normalną dozą wiedzy, musi opanować — król.



*KRÓL PIOTR II.*

### Zabawa w gramatykę

Nauczyciele chwalą sobie bardzo nieprzeciętne wprost zdolności króla i jego rzadką subtelność. Oto naprzykład jeden z nauczycieli ułożył zabawę, która polegała na tym, że on, nauczyciel, napisze jakiś tekst po serbsku czy po francusku, zaś Piotr szukać w nim będzie błędów ortograficznych i gramatycznych. Król zabiera się do roboty, i odrazu wybucha śmiechem: „Te błędy — powiada — są zbyt rażące, aby ich nie wykryć z miejsca. Trzeba ułożyć coś trudniejszego“.

Kiedy zaś czasem urządza się konkursy, w których, obok króla, biorą udział także uczniowie szkół, jego rówieśnicy, Piotr II. dba przede wszystkim o to, aby, broń Boże, tylko nauczyciele go nie wyróżniali, lecz przeciwnie, by go traktowali jak „innych“.

### Król, który współczuje

Piotr II. ma duże zrozumienie dla niedoli ludzkiej, a często w sposób naiwny, dziecinny jeszcze daje temu wyraz. Pewnego razu zwrócił się do jednego z ministrów mówiąc:

— Potrzeba mi pieniędzy.

— Na co?

— Aby je rozdać.

Ze strony członków rodziny przestrzegana jest nie mniej dyscyplina oraz forma przepisana przez protokół dworski. Tak np. matka jego, królowa wdowa, usprawiedliwiła się przed pewnym dyplomatą, że nie może mu udzielić dłuższej audiencji, mówiąc:

— Pan wybaczy, ale Jego Królewska Mość czeka na mnie.

Wzruszająca jest scena, jaka miała miejsce niedawno temu w królewskim pałacu. Oto młodszy brat króla, skarcony został przez swego nauczyciela za to, że nie odnosił się do niego z całą rewerencją. Wówczas król we własnej osobie zaprosił nauczyciela do siebie i zaczął brata swojego usprawiedliwiać:

— Niech mu pan przebaczy, panie profesorze. On jest jeszcze taki młody...

### Królowi nie wolno być młodym

„On jest jeszcze taki młody“ — Te słowa wypowiedziane przez 12-letniego króla rzucają jaskrawe światło na jego psychikę. Bo on, Piotr II., młodym już nie jest. Już dziś dźwiga na swych barkach wielkie brzemię i czuje ciężar tego brzemienia. Jemu już nie wolno wyłamać się z pod dyscypliny, z pod protokołu, nie wolno mu zapominać się, zaniedbywać obowiązków, on już dziś musi być szefem, i dlatego nie ma prawa do młodości, bo — królowi nie wolno być młodym...

# Trocki przepowiada rychły zmierzch Stalina

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)*

Meksyk, 17. 6. (D) Trocki przyjął ostatnio przedstawicieli prasy, z którymi podzielił się swoją opinią o ostatnich wyrokach śmierci, wykonanych w Moskie na największych wodzach armii sowieckiej z Tuchaczewskim na czele. Trocki zaznaczył, że Stalin najpierw rozprawił się z partią, poczym kolej przyszła na armię. Nikt chyba poza jednym Budiennym nie cieszył się w Rosji tak olbrzymią popularnością jak Tuchaczewski i nikt też nie odznaczał się tak wybitnymi zdolnościami wojskowymi i strategicznymi, jak on. Przyczyny tej krwawej egzekucji dopatruje się Trocki w osobistej rywalizacji między Woroszyłowem a Tuchaczewskim. Dzisiejszy wódz naczelny armii sowieckiej Woroszyłow jest — zdaniem Trockiego — pozbawiony większych zdolności wojskowych, a jedyną jego zasługą jest tylko to, że jest ślepym narzędziem w rękach Stalina. Stalin zadał straszliwy cios armii, podważając jej moralne podstawy. Po procesie Zinowiewa i towarzyszy, proces Tuchaczewskiego jest, wedle opinii Trockiego, początkiem końca stalinowskiej dyktatury.

## *Magnetyczny klient*

Gerard Milton, właściciel małego sklepiku konfekcji męskiej w Kopenhadze poczynił znamienne obserwacje. Od pewnego czasu odwiedzał go regularnie pewien młody i przystojny student nabywając za niewielką sumę galanterię i liczne drobiazgi. Fakt ten nie byłby może godny zanotowania, gdyby nie to, że każdorazowe przybycie jego było zapowiedzią napływu nowych klientów. Przewidywania te nigdy nie omyliły p. Miltona. Już wkrótce w sklepie pojawiły się dostojne panie nabywając dla swych mężów wytworne krawaty, koszule, bieliznę. Dzień w którym do sklepiku przybywał młody o ujmującej powierzchowności student należał do najlepszych. Mimo martwego sezonu letniego obroty były znaczne.

Fakt ten skłonił kupca do bliższego zainteresowania się zawsze uśmiechniętym akademikiem. Zaprosił on go do siebie i tam w gronie swych bliskich przyjaciół począł badać szczególną właściwość powodującą przyciąganie klienteli do jego przedsiębiorstwa. Dziwnym trafem w gronie osób, które uczestniczyły w swobodnej pogawędce znajdował się również stary profesor fizyki, który bez jakichkolwiek wątpliwości skonstatował, że ciało akademika ma t. zw. cechy magnetyczne. Dzięki intensywnej emanacji posiada ono tę olbrzymią przewagę nad charakterem innych osób, że wywołuje przyciąganie. Temu też zjawisku należy przypisać tak poważne zainteresowanie się nieznanych przechodniów skromnym sklepikiem pana Gerharda Miltona. Kopenhaski kupiec nie wiele się jednak znał na tych dyskretnie wypowiedzianych uwagach sędziwego profesora. Jedno dla niego było pewne, że musi żyć z młodym studentem nazwiskiem Nilsen jak najprzyjaźniej. Od czasu tego wspólnego ucztowania student odwiedza sklep Miltona codziennie zwabiając dzięki swym „cudownym cechom“ rzesze świeżych, tak bardzo upragnionych klientów.

## Córka Zeromskiego protestuje

**przeciw wystawieniu sztuki na tle „Przepióreczki"**

Teatr Narodowy w Warszawie wystawił sztukę J. Zawieyskiego „Powrót Przełęckiego", osnutą na tle „Przepióreczki" St. Żeromskiego.

W związku z utworem p. Zawieyskiego córka St. Żeromskiego p. Monika Żeromska wystosowała w okresie, kiedy „Powrót Przełęckiego" znajdował się w próbach, do TKKT pismo następujące:

„Do Zarządu TKKT.

Dowiaduję się, że w Teatrze Narodowym rozpoczęto próby sztuki p. Zawieyskiego pt. „Powrót Przełęckiego". Rzecz ta jest „przeróbką", nadużywającą pomysłów twórczych Żeromskiego, której nie wolno przedsiębrać bez zezwolenia autora oryginału, lub jego następców prawnych.

Przeciwko samowoli, będącej oczywistym wkroczeniem w cudze prawa autorskie i w imię nietykalności skończonego i zamkniętego wraz ze śmiercią Ojca mego dzieła, protestuję niniejszym i żądam zaniechania przedstawień.

**Monika Żeromska.**

W imieniu TKKT. odpowiedział dyr. Solski w sposób następujący:

Wielce Szanowna Pani! W odpowiedzi na list Sz. Pani donoszę uprzejmie, że w przekonaniu Dyrekcji Teatru Narodowego niema żadnych powodów, aby sztukę p. Zawiey skiego pt. „Powrót Przełęckiego" wycofać z prób i wyrzec się jej przedstawień.

Sztukę p. Zawieyskiego uważamy za utwór ciekawy i oryginalny, a powstały wskutek wpływu twórczego „Przepiórki", co świadczy o nieprzemijającej żywotności dzieła Żeromskiego i w żadnym wypadku nie może uwłaczać pamięci wielkiego pisarza.

**Ludwik Solski.**

## TO I OWO

### Hygiena odpoczynku

W Wiedniu odbywa się obecnie międzynarodowa wystawa hygieny, stanowiąca przegląd dorobku z minionego 5-lecia. Tegoroczna wystawa ma za żądanie ugruntować i propagować hasło „Hygiena odpoczynku". Dla zilustrowania tego hasła szereg państw wystawiło interesujące dane statystyczne o warunkach zdrowotnych letnisk, uzdrowisk i wsi. Cyfry statystyczne jako też ankieta przeprowadzona wśród gości letniskowych wykazała, że najdogodniejsze warunki hygieniczne znaleźli oni w miejscowościach położonych nad wodą. Wychodząc z tych założeń, międzynarodowy komitet hygieny lansuje na wystawie ideę zakładania letnisk i uzdrowisk nad jeziorami, rzekami lub też w bliskiej odległości od morza.

### 100-lecie komunikacji na Dunaju

W połowie czerwca bieżącego roku upłynęło sto lat od chwili uruchomienia stałej komunikacji parowcowej na Dunaju. Pierwszy parostatek „Maria Anna" odbywał kurs z Wiednia do Linzu, stanowiąc olbrzymią sensację dla współczesnych. Bogaci wiedeńczycy płacili drogo za przejazd, aby móc tylko rozkoszować się chyżą i bezpieczną komunikacją na błękitnych falach Dunaju. W porównaniu z dzisiejszymi parowcami, utrzymującymi komunikację na całym biegu Dunaju, „Maria Anna" stanowi antyk. Mimo to w setną rocznicę urządzono na Dunaju defiladę całej floty rzecznej i jej reprezentantów na przestrzeni całego wieku. Barwne widowisko było punktem kulminacyjnym żywych i malowniczych atrakcyj urządzonych w takt nieśmiertelnych walców straussowskich.

Poczta austriacka wydała z okazji jubileuszu specjalny znaczek pamiątkowy.

### Przy dźwiękach stu zegarów

We wrześniu nastąpi w londyńskim muzeum osobliwości otwarcie międzynarodowej wystawy zegarowej. W chwili kiedy zostanie otwarty ten przegląd historyczny zegaroznawstwa, odezwie się 100 zegarów wydzwaniając pełną rozmaitych tonacji gamę dźwięków.

Wystawa londyńska skupiła na sobie zainteresowanie fachowców, gdyż wystawione eksponaty pochdzić będą z 19 państw całego świata. W salach muzeum zgromadzone będą interesujące zbiory pochodzące od XVI wieku i sięgające do doby współczesnej. Niektóre z nich mają swoją bogatą zaklętą w stali historię. Najstarsze zegary, oczywiście słoneczne, będą reprezentowane obok wspaniałych i nowoczesnych chronometrów, oddających upłynięcie sekundy w najsubtelniejszej precyzji.

Szczególnie interesujące i drogocenne zbiory zamierza dostarczyć na wystawę słynna firma londyńska „Gabriel", francuska „Martenot" i kilka firm szwajcarskich. Nie zabraknie również oryginalnie skonstruowanych zegarów łańcuszkowych, rokokowych, kominkowych itd. Wśród „białych kruków' Szwajcaria wystawi piękne zegary wskazujące z wielką dokładnością miesiące, zmiany słońca i ważne rocznice historyczne.

# OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

## Kronika bocheńska

LISTA WYBORCÓW NA XX KONGRES SYJONISTYCZNY wyłożona jest do przeglądu w lokalu Stow. „Bnej Syjon" w dniach od 16—18 czerwca br. W tym też terminie wnosić można reklamacje na piśmie na ręce przewodniczącego Komisji wyborczej p. Mojżesza Silbigera. Reklamacje wnoszone po tym terminie nie będą żadną miarą uwględniane.

STRAJK OKUPACYJNY W FABRYCE NACZYŃ. We wtorek dnia 15 bm. doszła do skutku konferencja w fabryce p. Münzera z udziałem inspektora pracy z Krakowa oraz delegata Związku Zawodowego robotników. Mimo usilnych starań p. inspektora konferencja nie dała pożądanych wyników i strajk okupacyjny trwa nadal.

Z DZIAŁALNOŚCI STOW „TOMCHEJ ANIJIM". Działalność tego Stowarzyszenia, które w ciągu lat niosło pomoc najbiedniejszym została zawieszona, Wpływy bowiem tego Stowarzyszenia ostatnio tak dalece zmalały, że nie można już nimi zaspokoić najprymitywniejszych potrzeb biednych. Zaznaczyć należy, że z wpłacaniem tygodniowych wkładek ociągali się najbiedniejsi naszego miasta, Bochnia zalana została prawdziwą falangą żebraków, których dawniej wspomagało Stowarzyszenie.

## Kronika tarnowska

PREMIER SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI W PRZEJEŹDZIE PRZEZ TARNÓW. Premier Sławoj-Składkowski w drodze do Nowego Sącza na uroczystości żałobne z okazji 3-ciej rocznicy śmierci śp. min. Pierackiego przejechał przez Tarnów w towarzystwie wyższych dygnitarzy.

PO ZAKOŃCZENIU AKCJI SZEKLOWEJ. Akcja szeklowa w Tarnowie zakończoną została z dodatnim wynikiem. Łącznie sprzedano 2141 szekli, z tego ogólni syjoniści sprzedali 1014 szekli, mizrachiści 571 szekli, Liga pracującej Palestyny 521 szekli, a Stronnictwo Państwa Żyd. 35 szekli. Kilku rewizjonistów wykupiło tym razem szekle.

WYSTAWA PRAC UCZENIC. W dniach 17, 18 i 19 bm. odbędzie się w szkole zawodowej żeńskiej przy ul. Marcina 12 wystawa uczenic w zakresie krawieczyzny i gospodarstwa.

NOWY LEKARZ WETERYNARYJNY. Dotychczasowy lekarz weterynaryjny Dr. Tuma przeniesiony został do Dąbrow y,a w jego miejsce przybył do Tarnowa lekarz weterynarz Dr. Kuchta.

ROZBIŁ SOBIE GŁOWĘ. Sezonowy robotnik Z. F. P. Z. A. w Mościcach Jan Oszust z Wojnicza włożył z ciekawości głowę w przestrzeń przeznaczoną dla przesuwania windy. Winda opadając uderzyła go w głowę tak silnie, że najprawdopodobniej doznał pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności została w stanie bezprzytomności odwiziona do szpitala powszechnego w Tarnowie.

POBICIE. Na tle porachunków osobistych szofer Antoni Krajewski pobił na ulicy Focha Tadeusza Jeżowera.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. Do mieszkania Koniecpolskiego przy ul. Limanowskiego w godzinach wieczornych dokonano włamania i skradziono biżuterię i garderobę łącznej wartości około 1200 zł. Policja prowadzi dochodzenia dla wykrycia sprawców.

O ZNIESŁAWIENIE. Działacz ludowy Edward Brożek zaskarżył sekretarza Stronnictwa Ludowego p. Karola Regeca o zniesławienie w związku z jego działalnością jako sekretarza i skarbnika Stronnictwa Ludowego. Na rozprawie odbytej onegdaj sprawa została załatwiona ugodowo, gdyż p. Regec złożył deklarację przepraszającą p. Regeca.

PRZEJCEHANA NA ŚMIERĆ. 37-letnia głucha Stanisława Jagoda pasła krowę w Mesznej szlacheckiej. Pociąg osobowy, zdążający o godzinie 7,20 z Nowego Sącza do Tarnowa najechał na terenie gminy powyższej na Stanisławę Jagodę, która nie słyszała nadjeżdżającego pociągu. Stanisława Jagoda poniosła śmierć na miejscu.

WPISY DO LICEUM W SZKOLE „SAFA BERURA". Wpisy do liceum przy Safie Berura przyjmowane są w dniach od 17 do 22 czerwca, zaś egzaminy do liceum rozpoczną się dnia 23 bm.

*POPIS TANECZNY UCZENIC P. SZMOJSÓWNY.* Onegdaj odbył się w sali Domu Żołnierza popis taneczny uczenic E. Szmojsówny. Popis przygotowany był fachowo i solidnie a uczenice wykonały tańce z wielką umiejętnością.

POPIS INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Sokoła popis uczenic klasy gimnastyki rytmicznej i plastyki prof. Dory Lehrhauptówny. Uczenice wykonały program z prawdziwym artyzmem.

FILM PALESTYŃSKI. W kinie Domu Żołnierza wyświetlany będzie w dniach 18 bm. o godzinie 3 popoł. i w sobotę dnia 19 bm. oraz w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 11 przedpołudniem i o godzinie 3 popoł. oryginalny film palestyński p. t. „Awoda" symfonia pracy. Ceny miejsc 49 gr., 40 gr., 30 i 20 gr.

## Kronika nowo-sądecka

W 3-CIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚP. MIN. GEN. BR. PIERACKIEGO odbyła się w naszym mieście uroczystość otwarcia i poświęcenia Domu Strzelca wybudowanego przez tut. społeczeństwo jako trwały pomnik ku czci Zmarłego.

W uroczystości brał udział imieniem Pana Prezydenta pan premier Gen. Felician Sławoj Składkowski oraz szereg dostojników wojskowych i cywilnych, przybyłych specjalnie na uroczystość z Warszawy, Krakowa itd.

O godz. 7.30 rano przywitali Pana Premiera przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa nowosądeckiego z panem wojewodą Gnoińskim i starostą powiat. Dr. M. Łachem na czele.

O godzinie 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo na starym cmentarzu obok mauzoleum śp. Gen. Br. Pierackiego, które odprawił ks. biskup Lisowski, poczem pierwszy wieniec złożył p. Premier imieniem P. Prezydenta Rz. P.

Następnie wygłosili przemówienia ks. biskup Lisowski, wiceminister Dolanowski i kom. nacz. Związku Strzeleckiego adw. Paschalski. W końcu poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Lisowski a p. Premier odsłonił tablicę pamiątkową. Po zwiedzeniu wnętrza budynku i przeglądzie oddziałów wojskowych Strzel. org. społecznych wyjechał p. Premier o godzinie 13-tej do Warszawy.

STARANIEM NOWOSĄDECKIEGO ORBISU odbędzie się dnia 20 bm. wycieczka autem do Pienin, a następnie łodziami do Szczawnicy. Wyjazd nastąpi o godz. 7 rano, zaś powrót w godz. wieczornych.

POŻARY. Onegdaj wybuchł w zagrodzie Jana Hanuli pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze. Podobnie i dom Rozalii Klafter (Chełmiec pol.) padł ofiarą pożaru. Przyczyną jednego jak drugiego pożaru była wadliwa budowa komina.

## Kronika katowicka

PRZED WYBORAMI NA XX. KONGRES SYJONISTYCZNY. Lokalna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XX. Kongres Syjonistyczny, podaje do wiadomości, że lista wyborców uprawnionych do głosowania jest wyłożona do wglądu w lokalu organizacji syjonistycznej przy ul. 3-go Maja 29 do dnia 18 bm. od godz. 8—10 wieczorem. Reklamacje w sprawie zamieszczenia lub niezamieszczenia na liście wyborców należy wnosić w powyższym terminie do rąk przewodniczącego Komisji Wyborczej p. Izaka Schiffa.

DO WIADOMOŚCI WYBORCÓW NA KONGRES SYPONISTYCZNY. Komisja wyborcza będzie urzędowała we wtorek dnia 29 bm. od godz. 8-mej rano do godz. 9tej wiecz. i w środę dnia 30 bm. od godz. 3-ciej popoł. do godz. 9-tej wiecz. Lokal Komisji wyborczej będzie się mieścił w sali „Concordia" przy ul. Stawowej 19.

GDZIE MOŻNA NABYĆ GAZETĘ KONGRESOWĄ. Jak w latach ubiegłych otrzymała również w roku bieżącym firma E. Wiener w Katowicach ul. Szopena 8, wyłączną sprzedaż Gazety Kongresowej. Gazeta Kongresowa będzie się ukazywała przez czas Kongresu codziennie w języku hebrajskim i niemieckim.

POCIĄG POPULARNY DO GDYNI. Staraniem Ligi Popierania Turystyki odchodzi z Katowic do Gdyni pociąg popularny. Odjazd pociągu z Katowic dnia 28. czerwca o godz. 14,47, przyjazd do Gdyni dnia 29 bm. o godz. 4,22. Powrót z Gdyni, dnia 30 bm. o godz. 17.10, przyjazd do Katowic dnia 1 lipca o godz. 7,38. — Cena biletu w obie strony wynosi zł. 15,70. Należność za zwiedzanie portu i inne świadczenia zł. 3,90. — Bilety do nabycia w biurach „Orbisu" w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu i Będzinie.

KINO RIALTO W KATOWICACH: „Marokko".

## Wiadomości sportowe

# „Kierowano się zemstą!"

### Oświadczenie radnego W. Matuli wobec dyskwalifikacji przez KZOPN.

Od radnego m. Krakowa p. Wład. Matuli otrzymujemy następujące pismo: Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego oświadczenia: „W prasie ogłoszonem zostało, iż KOZPN zdyskwalifikował mnie dożywotnio za szkodliwą działalność dla sportu piłkarskiego. Taką uchwałę podjął zarząd KOZPN. Czuję się w obowiązku oświadczyć co następuje:

Natychmiast po walnym zgromadzeniu KOZPN kursowały w Krakowie wieści, że nowy zarząd KOZPN nosi się z zamiarem „wykończenia" mnie. Nie dawałem temu wiary i dlatego srodze się rozczarowałem.

W istocie KOZPN przygotowywał w ukryciu akt zemsty przeciwko mnie. Ukarał mnie ciężko, łamiąc przy tej sposobności elementarne zasady sprawiedliwości. Nie przesłuchał mnie, nie sprecyzował zarzutów. Skorzystał z tego, że nie mogłem się jawić na pierwsze jego wezwanie z przyczyn zawodowych, i ukarał mnie „dożywotnio".

Taka praktyka jest możliwą tylko gdzieś w dżungli, gdzie rządzi prawo pięści a nie sprawiedliwość.

Do chwili obecnej nie znam motywów ukarania, nie znam zarzutów. A przecież wiadomą jest rzeczą, że nawet zwykłemu zbrodniarzowi, który się przyznał do popełnionej zbrodni, przysługuje prawo tłómaczenia się. Mnie tego prawa odmówiono, bo, ci którzy zaocznie sądzili, działali jako rzecznicy wszystkiego, tylko nie objektywnej prawdy.

Mam wobec tego prawo mniemać, że pobudką ich działania były względy polityczne a nie sportowe i nie rzeczowe. Wniosłem od tej drakońskiej uchwały KOZPN odwołanie do PZPN w tym przekonaniu, że sprawę sądzić będą inni działacze sportowi a nie ci, którzy pogwałcili prymitywne poczucie sprawiedliwości.

Narazie wstrzymuję się od merytorycznej oceny postępowania KOZPN, gdyż nie znam zarzutów. Będę miał jeszcze sposobność wykazać jak obecny KOZPN pojmuje dobro sportu i troskę o jego propagowanie.

Ocena zjawisk sportowych, pewnych wydarzeń i faktów musi być jednaka. Nie można inną miarą traktować ludzi, którzy kiedyś byli przy władzy, a inną miarą ludzi, którzy dzisiaj sprawują odpowiedzialne stanowiska we władzach KOZPN. Etyka i wartości moralne nie mogą być poddawane wpływom ubocznym. To, co jest złem w stosunku do mnie nie może być dobrem w stosunku do osoby innej, dlatego, że ona dzisiaj zasiada we władzach KOZPN i nade mną są wydaje.

Czekam ze spokojem na decyzję PZPN. W tym miejscu pragnę tylko podkreślić, że prezesem TUR Zakrzowianka przestałem być z końcem 1935 roku, tj. wtedy kiedy obecny zarząd KOZPN w ogóle nie istniał.

Obecny zarząd KOZPN skreślił TUR Zakrzowianka w dniu 28 maja 1937, a klub ten uchwalił jeszcze 14 marca 1937 r. na swym zgromadzeniu wystąpić z KOZPN, o czym go zawiadomił pismem z dnia 15 marca br. Jakże zatym mógł KOZPN 28 maja br. skreślać Zakrzowiankę, skoro ona 14 marca br. przestała być jego członkiem. Jakże mógł mnie dyskwalifikować jako byłego prezesa 28 maja br., skoro w aktach swoich posiada dowody na to, że prezesem Zakrzowianki od przszło roku jest ktoś inny. Oto dowody czym się kierował obecny zarząd KOZPN, gdy mnie postanowił ukarać. Osobista zemsta. Zemsta polityczna.

*Władysław Matula.*

# Deszcz przeszkodził tennisistom

### Przerwa w mistrzostwach Polski

Odbywające się w Krakowie tenisowe mistrz. Polski przerwane zostały ulewnym deszczem. W trzecim dniu mistrzostw rozegrano dalsze spotkania pierwszej i drugiej rundy oraz kilka ćwierćfinałów. Żadnych specjalnych niespodzianek dotychczas nie zanotowano i spotkania dały zwycięstwa faworytom.

Wyniki techniczne: Gra pojedyncza panów. Tarkowski—Loewenherz 6:1, 6:0, 6:1. Tłoczyński—Kolcz I. 6:0, 6:0, 6:0. Witman — Ogrodziński 6:1, 6:0, 6:1. Bratok — Gotschalk 6:3, 6:4, 6:3. Pfall — Kolcz II. 6:4, 6:3, 2:6, 1:6, 6:1. Grę Borain — Kończak przerwano po pierwszym gemie.

Gra pojedyncza pań: Stefanówna — Freisingerowa 6:1, 6:3. Ćwierćfinał: Parafińska — Łuniewska 4:6, 6:0, 1:6.

Gra podwójna panów: Gotschalk, Strzelecki — Kolcz I, Kolcz II. 3:6, 6:4, 4:6, 6:4, 7:5.

Gra podwójna pań: Rudowska, Z. Jędrzejowska — Parafińska, Bielecka 6:1, 4:6, 6:0.

Gry mieszane: Rudowska, Hebda — Freisingerowa, Gotschalk 6:0, 6:2, Neumanówna, Witman — Turteltaubówna, Loewenherz 6:2, 6:1.

Gry juniorów: Olejniszyn — Chciuk 6:1, 6:3, Chytrowski — Zając 6:2, 6:2. W ćwierćfinale: Strzelecki pokonał Szymańskiego 1:6, 6:4, 6:2.

W grze podwójnej para Ksawery Tłoczyński — Borowczak wygrała z parą Chciuk — Mrokowski 6:2, 4:6, 6:2.

Z turnieju juniorów wycofano Niestroja, gdyż okazało się, iż przekroczył on lat 18-cie.

# Jędrzejowska rozstawiona w Wimbledonie

### Losowanie tennistów na mistrzostwa świata

W Wimbledonie odbyło się w środę losowanie tenisistów na mistrzostwa świata, które się rozpoczynają w poniedziałek dnia 21 czerwca.

Wśród panów rozstawiono następujących ośmiu zawodników: Budge (Ameryka), von Cramm (Niemcy), Henkel (Niemcy), Austin (W. Brytania), Grant (Ameryka), Menzel (Czechosłowacja), Mac Grath (Australia), Parker — Pajkowski (Ameryka).

Sensacją jest nierozstawienie znakomitego tenisisty australijskiego Crawforda, który zdobył mistrzostwo świata przed czterema laty. Crawford gra w grupie Menzla i spotkanie z nim nastąpi odrazu pierwszego dnia w poniedziałek. Gdyby Crawford wygrał, zdobędzie on prawdopodobnie mistrzostwo grupy, gdyż poza Menzlem nie ma on tam zbyt groźnych przeciwników.

Co do rakiet kobiecych, rozstawiono następującą ósemkę: Helen Jacobs (Ameryka), Sperling (Dania), Anita Lizana (Chili), Jadwiga Jędrzejowska (Polska), Marble (Ameryka), Mathieu (Francja), Round (W. Brytania) i Stammers (W. Brytania).

Jędrzejowska rozstawiona więc jest w kolejności jako czwarta z rzędu najlepsza rakieta świata. Jest to najwyższa klasyfikacja jaką Jędrzejowska dotychczas osiągnęła. W swojej grupie Jędrzejowska nie ma żadnej poważniejszej przeciwniczki i wydaje się prawie rzeczą pewną, że z grupy tej wyjdzie zwycięsko.

W razie zwycięstwa i zdobycia mistrzostwa tej grupy, Jędrzejowska walczyłaby w ćwierćfinale z Angielką Stammers. Oczywiście, o ile Stammers zdobędzie mistrzostwo swojej grupy. Zwycięstwo Polki nad Stammers nie ulega wątpliwości i koła angielskie liczą się z faktem dojścia Jędrzejowskiej conajmniej do półfinału.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ NA MISTRZOSTWACH LONDYNU

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska pokonała w środę bez większego wysiłku znaną tenisistkę angielską miss Harvey, wygrywając w dwuch setach 6:1, 6:1.

## Giełda starych ubrań

Europejczyka bawi niewątpliwie widok dzikusa z Afryki lub dalekich wysp australijskich w narzuconym ubraniu świata cywilizowanego, które wygląda na nim śmiesznie, niemodnie i karykaturalnie. Okazuje się jednak, że ubranie to mogło być dawniej własnością jednego z elegantów, ubierających się na Bond Street. Stare ubrania dostarczane dzikim skupywane są bowiem na całym świecie, a handel starymi ubraniami i kapeluszami stanowi jedną z intratnych dziedzin wymiany międzynarodowej. Handel ten centralizuje się w New Yorku, gdzie znajduje się nawet specjalna giełda starych ubrań. „Second-Hand Clothing Exchange" mieści się w starym budynku po domu towarowym na rogu Bayard i Elizabeth Street, niedaleko Chińskiej Dzielnicy. Pomiędzy godz. 2 a 5 po poł. panuje tu ogromne ożywienie i ruch.

Członkami tej oryginalnej giełdy są hurtownicy, którzy skupują towar od handlarzy-domokrążców i następnie go eksportują. Ubrania nie są reperowane, albowiem do płaszcza, który ma być przesłany do Bombaju i sprzedany tam za 20 do 40 centów, nie można dokładać jeszcze kosztów robocizny krawieckiej. Stara odzież jest jednak czyszczona i dezynfekowana. Niskie ceny tłumaczą się tym, że dla dzikusa odzież jest tylko przedmiotem zbytku, a nie koniecznością, najchętniej bowiem odziewa się w własną skórę, lub pstre „pareo", należy go więc zachęcić do kupna.

W Południowej Afryce od tubylców żąda się, aby nosili ubrania gdy wchodzą do miast. Nie mogą oni oczywiście pozwolić sobie na nowe ubrania, a zresztą wolą nawet ubranie noszone już przez białego, gdyż według ich wierzeń zachowuje ono nieco z osobowości swego pierwotnego właściciela. Największym powodzeniem cieszą się rzeczy o jasnych kolorach i barwnych deseniach, przy czym sprzedawcy liczyć się muszą z gustami lokalnymi. Tak więc stare miękkie kapelusze najlepiej lokowane są na Filipinach, a w Środkowej Afryce wielkim popytem cieszą się fraki, w które wraz z nieodłącznym cylindrem stroją się chętnie naczelnicy czarnych plemion.

Ostatnio amerykańscy eksporterzy starej garderoby skarżą się, że dzięki ogromnemu rozpowszechnieniu kina ich klienci stali się bardzo wymagający. Wyrobili oni sobie dokładne pojęcie, jak powinien wyglądać „ubrany gentleman" i nie pozwalają sobie wmawiać byle czego.

—<>—

## Uniwersytet dla przestępców

Policji chińskiej udało się ostatnio wyśledzić w Szanghaju prawdziwy uniwersytet dla przestępców. W chwili wkroczenia policji w „wyższej szkole" znajdował się cały personel nauczycielski w liczbie 20 osób, wielu uczniów, na miejscu również znaleziono materiały „pomocy naukowej" w formie wytrychów, łomów itp. Okazało się, że w oryginalnej tej szkole uczono głównie skomplikowanej sztuki złodziejskiej, począwszy od kradzieży kieszonkowej do włamania do skarbca bankowego. Nie zaniedbano także nauki dziu-dzitsu, boksu, strzelania z rewolweru itp. Jak się okazało od czasu swego istnienia uniwersytet dla przestępców ukończyło ponad 200 osób, które wykwalifikowały się we wszystkich dziedzinach przestępczości.

## Walasiewiczówna wsiada na okręt

Stanisława Walasiewiczówna przyjeżdża już ostatecznie do Polski 2 lipca. Starania Światowego Związku Polaków Za granicą i PZLA w sprawie uzyskania dla niej karty okrętowej zakończyły się pomyślnie. Walasiewiczówna opuści Amerykę 24 bm.

## 3.500 zł. a conto... otrzymali Baskowie

Reprezentacja piłkarska Basków opuściła Warszawę, wyjeżdżając do Moskwy. Przed samym wyjazdem, przedstawiciel Ligi wpłacił im 3½ tys. zł. Baskowie kwitując z odbioru, domagali się zaznaczenia, że suma ta wpłacona została im a conto, na co Liga się zgodziła.

Wynika więc z tego, że sprawa finansowa meczu nie została jeszcze załatwiona i prawdopodobnie będzie się ciągnęła przez dłuższy okres czasu.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt owej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszk Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.